

DETEKTYW W MUZEUM

EDUKACYJNA GRA MIEJSKA

Gdynia

lipiec – sierpień 2012

karta zgłoszenia

DANE UCZESTNIKÓW (czytelnie wypełnia uczestnik gry)

nazwa drużyny	
imię i nazwisko przedstawiciela drużyny	
nr telefonu przedstawiciela drużyny	
adres mailowy przedstawiciela drużyny	

POTWIERDZENIE WIZYTY W MUZEUM (miejsce na pieczętki)

Muzeum Miasta Gdyni	Gdyńskie Muzeum Motoryzacji	Muzeum Marynarki Wojennej – Ekspozycja Plenerowa Broni i Uzbrojenia Morskiego	„Domek Abrahama”	Statek-muzeum „Dar Pomorza”	Domek Żeromskiego	Okręt-muzeum ORP „Błyskawica”

WSTĘP

Nasze biuro detektywistyczne prosperuje dopiero od niedawna, a już ma pierwszego klienta. Tajemniczy jegomość staje w drzwiach, zdejmując kapelusz i kłania się nisko. Wygląda na dżentelmena z dawnych czasów. Uprzejmym gestem ręki wskazujemy mu krzesło. Mężczyzna siada i zaczyna opowiadać o nurtującym go problemie. My natomiast, jak na prawdziwych profesjonalistów przystało, zamieniamy się w słuch. Z jego opowieści wynika, że jest starym gdyńskim emigrantem, który zwiedził wiele ciekawych miejsc i widział niejedno, obecnie jednak przeszedł na emeryturę. Niestety, na stare lata spotkało go wielkie nieszczęście, które nie pozwala mu w pełni cieszyć się wspomnieniami z przeszłości. Zapadł na tajemniczą i rzadką chorobę, która dotyka tylko najwytrawniejszych podróżników i powoduje u nich zanik pamięci – **EMIGREZJĘ***! Emigrezja? Cóż to takiego? Mrugamy oczami ze zdziwienia i szybko wracamy do słuchania. Emigrant przypomina sobie jedynie fragmenty swojej przeszłości dotyczące miejsc, które odwiedził i sytuacji, których był uczestnikiem – pełny sens zdarzeń pozostaje jednak nieznanym. To prawdziwa zagadka detektywistyczna – myślimy i od razu zgadzamy się przyjąć tę sprawę. Podróżnik nie kryje swojej wdzięczności i obiecuje nam sowite wynagrodzenie, jeżeli tylko uda nam się mu pomóc. Nasze zadanie nie jest łatwe. Musimy pomóc podróżnikowi uzupełnić jego wspomnienia. By to zrobić, będziemy musieli udać się w podróż, która przyniesie wiele zagadek i łamigłówek do rozwiązania. Stawka jest wysoka – to w końcu nasza pierwsza detektywistyczna sprawa! Nie tracąc czasu i czując zew zbliżającej się przygody zabieramy się do pracy.

* EMIGREZJA (łac. *emigresia*), zwana również chorobą podróżniczego nadmiaru – powoduje częściowy i jak najbardziej odwracalny zanik pamięci występujący głównie u podróżników i emigrantów. Nieleczona, może prowadzić do znacznej utraty wspomnień i radości życia. W ramach kuracji zaleca się picie orientalnych herbat, pisanie powieści i dzienników oraz częste wizyty w biurach detektywistycznych. Cierpieli na nią m.in. Józef Conrad Korzeniowski i Witold Gombrowicz.

MUZEUM MIASTA GDYNI:

Emigrant opowiada nam o tym, jak któregoś razu koleje losu doprowadziły go na pokład pewnego okrętu, gdzie wraz z rodziną wyruszył w rejs do Kanady. Okręt nazywał się „Duchess of Bedford” i był to doprawdy przepiękny statek...

1) Mając na uwadze perspektywę długiej morskiej wędrówki, jeszcze przed wejściem na pokład zapobiegliwie udał się w Gdyni do słynnej apteki, by tam zaopatrzyć się w specyfik na chorobę morską. Gdyby jednak ktoś zapytał go o nazwę owej apteki, prędzej by skonął, niż przypomniał sobie jak ona brzmiała.

ZADANIE: Na terenie Muzeum Miasta Gdyni znajdź aptekę. Rozwiązaniem jest jej nazwa.
ROZWIĄZANIE:

2) Po dotarciu na statek od razu udał się do swojej kajuty, by tam rozpakować bagaże. W podróż, oprócz skromnego podróżniczego asortymentu, zabrał swoją legendarną kolekcję fajek, którą miał okazję chwalić się na licznych salonach. Gdyby tylko mógł przypomnieć sobie ich ilość...

ZADANIE: Znajdź i dokładnie policz kolekcję fajek. Rozwiązaniem jest liczba fajek.
ROZWIĄZANIE:

3) W trakcie rejsu doszło także do nieprzyjemnych zdarzeń. W czasie, gdy emigrant z rodziną na pokładzie statku rozkoszował się rześkim morskim powietrzem, jego kajuta została okradziona. Całe szczęście kolekcja fajek ocalała, zniknęły jednak inne, nie mniej wartościowe rzeczy należące do jego małżonki. Nasz bohater po wyjściu na ląd niezwłocznie złożył zażalenie władzom emigracyjnym, które spisały odpowiedni protokół. Dokładnie pamięta chwilę, gdy wymieniał protokolantowi utracone przedmioty, tylko...co to właściwie były za przedmioty?

ZADANIE: Znajdź dokument dotyczący zgłoszenia kradzieży. Rozwiązaniem jest wymienienie skradzionych przedmiotów.

ROZWIĄZANIE:

GDYŃSKIE MUZEUM MOTORYZACJI:

Podróżnik zamyśla się i wraca wspomnieniami do czasów, gdy skorzystał z zaproszenia swojego przyjaciela, pewnego kolekcjonera samochodów, i wybrał się z ukochaną na wakacje do Stanów Zjednoczonych.

1) Jak piękny jest to kraj, poświadczą wszyscy, którzy tam byli. Grzechem zatem byłoby nie wykorzystać okazji i nie przyjrzeć mu się bliżej. Stąd też pewnego słonecznego dnia, za przyzwoleniem przyjaciela, wybrał się z narzeczoną na romantyczną przejażdżkę pożyczonym kabrioletem marki Ford. Cóż to była za maszyna! I z jaką dumą ją prowadził! Do tej pory pamięta pięknie lakierowaną maskę, na której odbijał się uroczy krajobraz. To wtedy razem z ukochaną wyznali sobie po raz pierwszy dożgonną miłość. Wiele by oddał, żeby wejść teraz w posiadanie tamtego samochodu i jeszcze raz przeżyć tak cudowne chwile. Jak jednak to uczynić, skoro zupełnie zapomniał numer rejestracyjny pojazdu?

ZADANIE: Znajdź pamiętny samochód. Rozwiązaniem jest podanie numeru rejestracyjnego auta.

ROZWIĄZANIE:

2) W drodze powrotnej przydarzył im się ciekawy incydent. Czy to pod wpływem romantycznej aury, czy też może po to, by ostatni raz poczuć słynną amerykańską wolność, nasz bohater nieznacznie przekroczył dozwoloną prędkość, do czego nawet po latach przyznaje się ze wstydem. Doprawdy, musiała tu zadziałać jakaś czarodziejska siła, bo na pustej dotąd szosie natychmiast pojawił się policjant na lśniącym motocyklu. Funkcjonariusz policji wykazał się prawdziwą uprzejmością i wystosował jedynie drobne pouczenie. Po tak miłym spotkaniu nie było wątpliwości, że dzień jest wyjątkowy i wart zapamiętania w każdym szczególe. Ilekroć jednak nasz bohater usiłuje przypomnieć sobie model i markę motocykla natrafia na czarną dziurę.

ZADANIE: W zbiorach muzeum znajdź policyjny motocykl. Rozwiązaniem jest podanie jego modelu i marki.

ROZWIĄZANIE:

3) Nietatwo było opuszczać wspaniały amerykański kontynent, ale czas odwiedzin dobiegł końca. Ogromna ilość pamiątek znacznie powiększyła ilość bagaży i potrzeba było kilku samochodów z kolekcji przyjaciela, żeby dowieźć je do portu. Dodatkowo na miejscu powstało zamieszanie, bo nie sposób było doliczyć się właściwej liczby walizek. W zbiorowe liczenie zostali zaangażowani nawet kapitan statku i pewna znamienita operowa diwa, która śpieszyła się na tournée po Europie. Ostatecznie udało się ustalić zadowalającą wszystkich liczbę i statek mógł odbić od brzegu. Jednakże myśl o tym, czy wszystkie walizki na pewno znalazły się na pokładzie do dziś nie daje mu spokoju i wywołuje u niego uciążliwą bezsenność.

ZADANIE: Policz wszystkie walizki podróżne znajdujące się na samochodach. Rozwiązaniem jest ich liczba.

ROZWIĄZANIE:

4) Historia z bagażami miała swój finał już w Gdyni. Jakież było zdziwienie naszego bohatera, gdy po przyjeździe do domu i rozpakowaniu walizek, z jednej z nich wypadły sułtańskie szable i wyleciały gołębie. Po ponownych odwiedzinach w porcie został poinformowany, że właściwą walizkę przez pomyłkę wydano pewnej cyrkowej trupie i władze portu uczynią wszystko, by jak najszybciej ją odzyskać. Na nieszczęście, to właśnie w niej znajdowały się najcenniejsze pamiątki. Długie poszukiwania walizki nie przyniosły rezultatu, i kiedy została ona już spisana na straty, nieoczekiwanie przyszedł telegram z biura rzeczy zaginionych z informacją o znalezieniu bagażu. Warunkiem odebrania walizki jest jednak podanie numeru seryjnego znajdującego się na jednym z jej boków. Z tak kruchą pamięcią, jaką dysponuje nasz bohater, przypomnienie sobie takiego drobiazgu to wyzwanie ponad jego siły.

ZADANIE: Odnajdź zagubioną walizkę. Rozwiązaniem jest podanie numeru seryjnego znajdującego się na naklejce podróźnej.

ROZWIĄZANIE:

MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

EKSPOZYCJA PLENEROWA BRONI I UZBROJENIA MORSKIEGO:

Ze słów emigranta dowiadujemy się, że od lat jego wielką pasją są długie i pełne zadumy spacer. Podczas wyprawy wzdłuż wybrzeża Gdyni, nasz bohater był niegdyś świadkiem osobliwego pościgu...

1) Do tej pory pamięta wrażenie, jakie wywarła na nim szybkość tajemniczego pościgowego kutra płynącego w stronę statku przemytników. Wytworzona przez niego fala kotysała wodą tak mocno, że znajdujące się w porcie jednostki niemal zrywały się z cum. Przemytnicy nie mieli szans, nie podjęli nawet próby ucieczki i od razu oddając się w ręce załogantów patrolowca. Emigrant sięgnął po notes i prędko naszkicował tę scenę. Obecnie chętnie uzupełniłby ją o kolory – szkoda, że pamięć o nich dawno wyblakła.

ZADANIE: Jakie kolory można znaleźć na kutrze Straży Granicznej „Batory”? Rozwiązaniem jest podanie wszystkich barw, które można zaobserwować na statku.

ROZWIĄZANIE:

2) Po powrocie do domu niezwłocznie zainteresował się szerzej losami statku. Założył nawet specjalny zeszyt, w którym zbierał wszystkie wycinki prasowe i zdjęcia mu poświęcone. Niestety, z biegiem lat część stronic zaginęła, zabierając ze sobą wiele cennych informacji. Emigrant chętnie pochwaliłby się przed znajomymi tak skrupulatnie prowadzoną kroniką, dopóki jednak nie odzyska zaginionych fragmentów, pozostanie ona ukryta w szufladzie biurka.

ZADANIE: Pomóż odzyskać utracone informacje na temat kutra Straży Granicznej „Batory”. Uzupełnił poniższe zdania.

Budowa statku trwała na zlecenie według projektu

Przeznaczeniem statku była

W czasie działań wojennych ORP Batory sprawdził się

Statek przetrwał okres wojny w obok innych internowanych polskich okrętów takich jak

Powrócił do kraju w roku razem ze statkiem

Był w służbie granicznej przez ponad

„DOMEK ABRAHAMA”:

Emigrant popija tyk herbaty i na chwilę przerywa opowieść, uważnie rozglądając się po naszym biurze. Jego uwagę przyciąga rozłożony na podłodze dywan z chińskimi wzorami. Uśmiecha się pod nosem i wraca do historii. Tym razem dotyczy ona czasów wielkiej migracji ludności ze wsi do miast...

1) W poszukiwaniu pracy do Gdyni przybywało wówczas wielu utalentowanych wiejskich rzemieślników. Migrowali wszyscy – bogaci i biedni. Sam należał do rzemieślniczej rodziny, która od pokoleń zajmowała się przędzalnictwem i tkactwem. Jego babka mieszkająca na obrzeżach Gdyni zajmowała się wytwarzaniem płócien i w tym celu uprawiała len, brała również udział w wytwarzaniu przędzy z lnu, a następnie w tkaniu. Doskonale pamięta kuchnię i aromat przygotowywanej w niej herbaty. Tam także znajdował się warsztat tkacki. Była to przedziwna drewniana maszyna, zwana nieraz krosnem ręcznym. Warsztat uzupełniały również inne narzędzia, które w dzieciństwie służyły mu za zabawki, dlatego już zawsze będzie je kojarzył z beztróską i zabawą. Niestety, ich nazwy to jedna z wielu zagadek przeszłości.

ZADANIE: Znajdź łącznie 10 narzędzi przędzalniczych i tkackich. Rozwiązaniem jest podanie ich nazw.

ROZWIĄZANIE:

2) Z innych wspomnień z tamtego okresu przypomina sobie prezent, jaki zrobił swojej mamie na urodziny. Były to pewne pantofelki z najlepszego cielęcego boku, z barwnym naszyciem z boku, ówczesny krzyk mody, które specjalnie zamówił u zaprzyjaźnionego szewca. Jego mama na widok nowego obuwia aż podskoczyła z radości i teraz, na przekór współczesnym modom, chętnie podarowałaby takie same wnuczce, gdyby tylko pamiętał jak wyglądały.

ZADANIE: Znajdź właściwe pantofle. Rozwiązaniem jest wykonanie rysunku obuwia.

ROZWIĄZANIE:

STATEK-MUZEUM „DAR POMORZA”:

Emigrant z rozrzewnieniem wspomina swój pierwszy rejs. Dostał się wówczas – jako członek załogi na pokład trzymasztowego żaglowca zwanego „Darem Pomorza”. Cóż to było za szczęście! W trakcie podróży zwiedził miejsca, o których wcześniej jedynie czytał w książkach. Szkoła życia, jaką wtedy otrzymał to coś, czego nie zamieniłby nawet na kopalnię złota.

1) Spośród wielu umiejętności, sztuka wiązania węzłów przekazana mu przez pewnego wiecznie rumianego bosmana, okazała się najcenniejsza. To dzięki niej zrozumiał jak ważna jest wytrwałość w dążeniu do celu. Gdy po raz setny przewlekał koniec sznurka przez pętlę, a węzeł i tak nie chciał wyjść, był bliski zwątpienia. Nie poddał się jednak i opanował problematyczny węzeł, a potem następny i następny. Teraz po latach chętnie odzyskałby tamtą niezłomność – zna w końcu doskonały sposób. Wszystko, czego potrzebuje to kilka nazw prostych węzłów.

ZADANIE: Znajdź na pokładzie żaglowca „Dar Pomorza” jedną z trzech tablic z węzłami i przepisuj nazwy przynajmniej 5 z nich.

ROZWIĄZANIE:

2) Na węzłach jednak nie kończyły się wyzwania. Do tradycji starszych rangą członków załogi należało budzenie żółtodziobów w środku nocy i odpytywanie ich z wiadomości o statku, czemu towarzyszyło zawsze mnóstwo śmiechu. Prawdziwi załoganci „Daru Pomorza” wiedzieli o nim wszystko i nasz emigrant w czasach bujnej młodości z pewnością się do nich zaliczał. Obecnie jednak nawet nie marzy o takiej wiedzy i w zupełności wystarczyłoby mu jej namiastka, ot, taka informacja na temat liczby szalup na pokładzie, nic ponad to.

ZADANIE: W Salonie Komendanta zajrzyj przez szkło powiększające z twojego detektywistycznego przybornika na model „Daru Pomorza” i policz, ile jest szalup na statku. Rozwiązaniem jest podanie ich liczby.

ROZWIĄZANIE:

3) Na koniec nasz bohater prosi nas o jeszcze jedną przysługę. Gdzieś na pokładzie rufowym ukryta jest pierwsza, niemiecka nazwa statku z czasów jego wodowania, o którą często pytają odwiedzający Gdynię niemieccy turyści, a on za każdym razem bezradnie rozkłada ręce. Gdyby tylko nasze biuro mogło mu pomóc i znaleźć ukrytą nazwę, jego problem wreszcie by zniknął.

ZADANIE: Znajdź na pokładzie rufowym „Daru Pomorza” pierwszą, niemiecką nazwę statku. Rozwiązaniem jest podanie nazwy oraz opisanie w jednym zdaniu, gdzie dokładnie się znajduje.

ROZWIĄZANIE:

DOMEK ŻEROMSKIEGO:

Emigrant chwali zaangażowanie naszego biura w jego sprawę. Przyznaje, że zawsze miał słabość do ludzi z pasją. Sam jest niepoprawnym miłośnikiem wędrowania i nigdy nie potrafił długo usiedzieć na miejscu. Pamięta, jak spotkał innego wielkiego entuzjastę, który uchodził za największego znawcę życia i twórczości Stefana Żeromskiego. Kronikarz ten tak umiłował sobie postać Żeromskiego, że wyruszył w podróż po śladach, jakie za życia zostawił słynny pisarz...

1) Tak dotarł na Pomorze, gdzie nasz bohater miał okazję go poznać. Pewnego dnia wspólnie wybrali się nawet na poszukiwanie dwóch drzew, które Żeromski ochrzcił niegdyś podczas spaceru po Witominie. Po drodze znawca pisarza opowiedział mu historię związaną z drzewami. Głupio nic z niej nie pamiętać, tym bardziej, że wraz z kronikarzem wciąż są bliskimi przyjaciółmi, a datę najbliższej partyjki brydża wyznaczyli na przyszły weekend.

ZADANIE: Jak Żeromski nazwał dwa drzewa podczas spaceru po Witominie i co to były za drzewa? Do czego nawiązuje ich nazwa?

ROZWIĄZANIE:

2) Najcenniejszą rzeczą w kolekcji kronikarza był pewien drobny fragment chaty w Nałęczowie, gdzie mieszkał i tworzył pisarz. Obecnie to nasz bohater, jako najbardziej zaufana osoba, ma go na przechowaniu. Kronikarz musiał udać się w kolejną podróż tropem mistrza i bał się brać go ze sobą. Wkrótce jednak spotkanie i trzeba będzie oddać cenny przedmiot. Problem w tym, że emigrant na śmierć zapomniał, co to takiego.

ZADANIE: Jaki fragment chaty w Nałęczowie znajduje się w Domku Żeromskiego?

ROZWIĄZANIE:

3) Nasz bohater z czasem sam uległ silnej fascynacji pisarzem. Przyjaciele przy okazji spotkań mają w zwyczaju recytować sobie nawzajem ulubione fragmenty. Łączy ich szczególnie sympatia do pewnego pięknego opisu przyrody. Dziwne, że wiedza o tym, czego konkretnie on dotyczył i z jakiej powieści pochodzi zupełnie wyleciała podróżnikowi z głowy.

ZADANIE: Z jakiej powieści pochodzi poniższy fragment i co opisuje?

„...Zawierały w swej głębi kryniczne komary, muchy, mole, skrzydełka ważek, nogi pajęczków, mrówki, maleńkie nie widziane chrząszczyki, ćmy, szczątki kory i gałązek, kwiatuszki, okruchy szyszek, igły przedziwnych sosen, jakich już nie posiada ta ziemia nigdzie na całym swoim obszarze, kępki mchu, krople wody, ziarenka piaskowe.”

ROZWIĄZANIE:

OKRĘT-MUZEUM ORP „BŁYSKAWICA”:

Emigrant na chwilę zapomina się i kontynuuje opowieść w niezrozumiałym języku. Na widok naszej zdziwionej miny szybko uświadamia sobie pomyłkę i uprzejmie przeprasza. To wina ogromnej liczby podróży, zwiedzonych państw i poznanych w nich ludzi. Czasem zapomina, gdzie się znajduje i jaki język byłby najwłaściwszy. To z kolei przypomina mu okres wojny, gdy na pokładzie polskiego niszczyciela ORP „Błyskawica” zarabiał na życie jako tłumacz.

1) Został przydzielony pewnemu brytyjskiemu oficerowi łącznikowemu, który w danym czasie służył na „Błyskawicy”. Pamięta, że któregoś razu brytyjski oficer zaprosił do mesy na kieliszek koniaku polskich oficerów. By godnie ich przywitać wygłosił uroczystą przemowę po polsku. Jego umiejętności językowe pozostawiały jednak wiele do życzenia i pomyłki oficera trzeba było szybko powtórnie przełożyć na zrozumiałe zdania, z czego nasz bohater wywiązał się znakomicie. I choć na świecie szalała wtedy wojna, wszyscy oficerowie długo śmiali się z przejęczy- czeń Brytyjczyka. Emigrant daje głowę, że feralna przemowa, mimo upływu czasu, nie straciła nic ze swojego dowcipu, jak jednak ją przywołać, kiedy nie pamięta nawet jej poprawionej wersji.

ZADANIE: Znajdź tablicę z rysunkową historią ORP „Błyskawica” i przepisuj z niej zachowując ogólny sens przynajmniej jedno zdanie z przemowy oficera.

ROZWIĄZANIE:

2) Wojenna zawierucha zagnana „Błyskawicę” do angielskiej stoczni położonej w mieście Cowes, gdzie statek miał być remontowany. Wydarzyła się tam nieprawdopodobna historia, którą mieszkańcy Cowes wspominają do dziś. Pewnej nocy niemieckie lotnictwo przypuściło atak na miasto celem zniszczenia stoczni. Ich plan udaremniła jednak nieustraszona postawa polskiej załogi, która obroniła miasto i jego mieszkańców, zapobiegliwie nie rozbra- jając okrętu przed remontem. Świętowaniu nie było końca i choć podróżnik występował na statku jedynie w roli tłumacza, sam czuł się jak bohater. W Cowes po dziś dzień hucznie świętuje się pamięć tamtego wydarzenia. Władze miasta ufundowały nawet specjalną tablicę pamiątkową, której inskrypcja jest dziełem umiejętności transla- torskich naszego bohatera. Niestety, nieważne jak bardzo wysili pamięć, potrafi przypomnieć sobie tylko pojedyn- cze słowa opiewające odwagę rodaków.

ZADANIE: Znajdź na statku Tablicę Pamiątkową z Cowes i przepisuj znajdującą się na niej inskrypcję.

ROZWIĄZANIE:

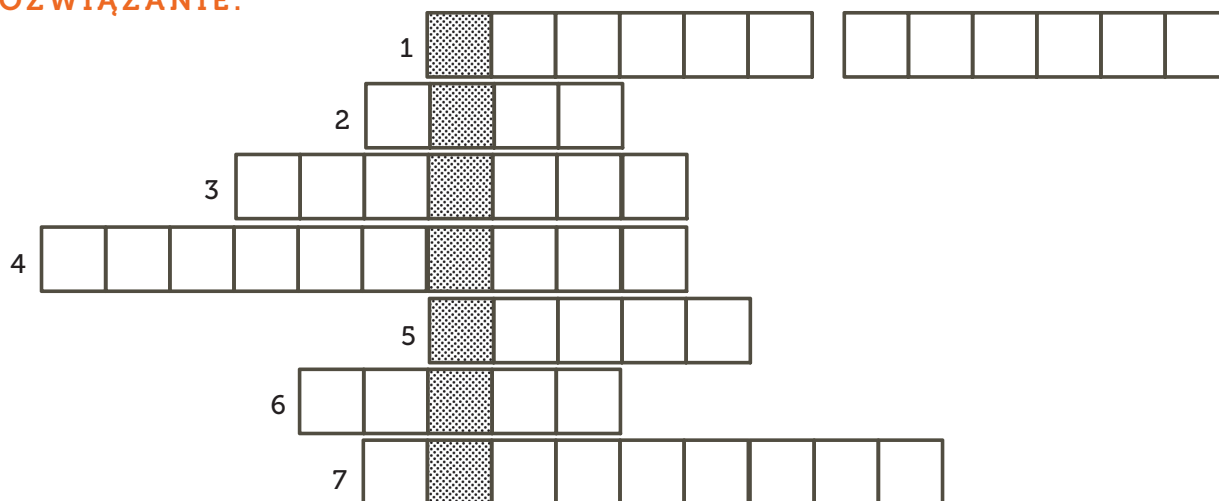
ZAKOŃCZENIE

Emigrant kończy swoją historię. Chciałby się jednak upewnić, że przywrócone wspomnienia pozostaną w jego pamięci. Dlatego prosi nas o ostatnią przysługę: czy bylibyśmy tak mili i przepytali go z odzyskanej wiedzy. Bez wahania zgadzamy się i zadajemy mu kilka prostych pytań.

ZADANIE: Za chwilę poznasz SEKRETNE HASŁO, które szczęśliwie kończy Twoje śledztwo, najpierw jednak musisz rozwiązać krzyżówkę.

- 1) Jak inaczej nazywał się warsztat tkacki?
- 2) Jakiego gatunku były drzewa ochrzczone przez Żeromskiego?
- 3) Jakie miasto w Stanach Zjednoczonych słynie z produkcji samochodów?
- 4) Jak nazywa się Salon, w którym za szkłem powiększającym znajduje się model statku „Dar Pomorza”?
- 5) Jak nazywa się miejscowość w Anglii, którą obronił ORP „Błyskawica”?
- 6) Czego kolekcję emigrant zabrał ze sobą w podróż?
- 7) ORP „Batory” to kuter...

ROZWIĄZANIE:



Wygląda na to, że emigrant wszystko pamięta. Gdyby tylko mógł zyskać jakieś dodatkowe upewnienie, że nie zmieni się to z biegiem lat... Szczęśliwie, przypominamy sobie, że czytaliśmy kiedyś o pewnych szczególnych sposobach ułatwiających zapamiętywanie i przypominanie, zwanych mnemotechniką. Jeden z takich sposobów polega na skojarzeniu cennych informacji z innym elementem, na przykład słowem. Brzmi jak świetne rozwiązanie problemu emigranta, tylko jakie słowo byłoby tu najtrafniejsze?

ZADANIE: Podaj SEKRETNE HASŁO, które na stałe przywróci pamięć staremu, zasłużonemu emigrantowi.

--	--	--	--	--	--	--

Emigrant dziękuje nam za pomoc. Z tak odświeżoną pamięcią jak teraz, czuje się młodszy przynajmniej o dziesięć lat. Z ochotą sownie wynagradza naszą pracę, dopija herbatę i sięga po kapelusz. Zapewnia, że poleci nasze biuro wszystkim swoim przyjaciołom, jeżeli tylko zetkną się z podobnym problemem. Obiecuje także jeszcze kiedyś nas odwiedzić.

Po wyjściu mężczyzny rozsiadamy się wygodnie w fotelu. W końcu, po tak ciężkiej pracy zasłużyliśmy na chwilę odpoczynku. Ale co to? Drzwi naszego biura otwierają się. Do środka wchodzi tajemnicza kobieta, która wygląda na damę z dawnych czasów. Uprzejmie wskazujemy jej krzesło. Kobieta siada i od razu przechodzi do rzeczy – cierpi na rzadką chorobę... Choć zmęczeni, jak na profesjonalnych detektywów przystało, natychmiast zamieniamy się w słuch...

KONIEC